

Jak Luty został przyjęty do zimowych miesięcy

Pani Zima przechadzała się po lesie. Patrzyła czy czasem staw nie odmarzł, albo czy śnieg gdzie nie gdzie nie stopniał. Pani Zima zobaczyła małego wróbelka, który dygotał z zimna - Pani Zimo, daj ty trochę jada, albo ciepłą pierzynkę. Zrób mi ze śniegu pościel srebrną, abym już nie doznawał zimna - zaczął do Zimy. Zima uśmiechnęła się do niego i wyjęła z pod białego płaszcza srebrną różdżkę - Niech przykryję wróbelka ciepłą pierzynką ze śniegu - szepnęła. Nagle nad wróbelkiem zawirowały płatki śniegu i go przykryły - Dziękuję, dziękuję - pisał do szczęśliwej Zimy. Zima bardzo kochała zwierzęta i służyła im pomocą. Zima poszła dalej. Zmęczona usiadła pod starym dębem. Z dziupli wiewiórki wylały płatki śniegu. Pani Zima domyśliła się o co chodzi. Małemu, rudemu zwierzakowi było zimno. Wiewióreczka wychyliła się z dziupli - Widać, że robisz porządki - zaśmiała się zima - Tak, tak. A czy mogłaś, byś trochę mi pomóc - zapytała wiewióreczka. Zima nie odpowiedziała. Wyszepiała coś do śniegu i w mik z dziupli wyleciały płatki śniegu. Wiewióreczka zaśmiała się i położyła się do snu zimowego. Zima poszła dalej. Gdy tak szła z pot śniegu usłyszała płacz. Pochyliła się i zaczęła kopać w śniegu. Ręce jej nie marzły. Pod miękkim kocykiem leżała mała dziewczynka. Zima wyjęła z kieszeni chusteczkę. Otarła oczy zapłakanej dziewczynki. Wzięła ją na ręce. Dziewczynka przestała płakać. Zaczęła gaworzyć. Przypomniała Zimie jak ona leżała w kołysce, którą kołysała jej kochana mamusia. Zima przytuliła dziewczynkę i pobiegła do zamku. W zamku poprosiła służących, by wyczarowali piękną i białą kołyską. Położyła dziecko do niej i zaczęła śpiewać kołysankę - Śnieżynki dwie usypiały i czarowały.... - Zima pocałowała swymi białymi ustami. Zima postanowiła, że piękną dziewczynkę nazwie Luty. Przyjęcie Lutego do grona ŚNIEŻNYCH MIESIĘCY było wielką uroczystością. Na tą uroczystość przyjechało pięć śnieżynek z zachodu. Pierwsza śnieżynka podarowała Lutemu pudełeczka z ciasteczkami, które dawały wielką moc mrozu. Druga śnieżynka podarowała białe złoto. Trzecia dała szaliczek, czapeczkę i rękawiczki. Czwarta podarowała białogrzywego konika, a piąta cudowną kulę szczęścia. Luty co rok sprawiedliwie rządził. Zima była bardzo dumna za swej córki.

Julia Błajszczak